

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

M. C. jest właścicielką psa rasy terier australijski. W dniu 28 marca 2015r. wymieniona przebywała wraz ze swymi dwiema małoletnimi córkami na terenie swojej posesji, przy ul. (...) w O., przebywając na podwórku przed domem, gdzie znajdował się również jej pies.

W tym dniu około godziny 11:45-11:50 chodnikiem przy ul. (...) przechodził 80 – letni J. K.. Wymieniony choruje m.in. na cukrzycę, chorobę Alzheimera. Mężczyzna posiadał przy sobie rewolwer marki Z. (...) mod. K6L kal. 6mm prod. tureckiej,

Gdy przechodził obok posesji M. C., przez otwartą furtkę posesji wybiegł jej pies, który podbiegł do J. K. i zaczął szczekać. Wymieniony obawiając się ugryzienia, wiedząc, iż z uwagi na cukrzycę mogłoby ono spowodować poważne problemy dla jego zdrowia, próbował odgonić zwierzę machając trzymaną w ręce siatką na zakupy. Podjęte działanie nie przyniosło jednak rezultatu, wówczas mężczyzna wyjął z saszetki ww rewolwer i z bliskiej odległości oddał strzał w kierunku psa.

Trafiony pociskiem pies uciekł, zaś J. K. oddalił się z miejsca zdarzenia, udając się do sklepu celem zrobienia zakupów. Gdy wracał został zatrzymany przez funkcjonariuszy Policji, których o zdarzeniu powiadomiła M. C..

W wyniku postrzelenia przez J. K. pies należący do M. C. doznał obrażeń ciała w postaci rany wlotowej o średnicy 0,5 cm x 0,5 cm na wysokości kości krzyżowej, 5 cm poniżej kości krzyżowej, przy krawędzi talerza kości udowej tj. uszkodzeń tkanek miękkich w okolicy prawej kończyny miedniczej. Pocisk znajdował się na głębokości 2,5 cm w tkance mięśniowej i wymagał przeprowadzenia zabiegu jego usunięcia z ciała zwierzęcia.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o następujące dowody:

wyjaśnienia J. K. k. 239v, 50v-51, zeznania M. C. k. 2, R. A. k. 263v-264, 13 (49), dokumentacja weterynaryjna k. 21-23, 28-29 z załącznika nr 1, protokół zatrzymania rzeczy k. 9-11, 18-20, fotografie psa k. 33-48, opinia LK KWP k. 34-37 z załącznika nr 1, uzupełniająca ustna opinia biegłego G. M. k. 247v-248, opinia lekarsko-weterynaryjna k. 269-276, ustna opinia uzupełniająca biegłego J. S. k. 298v.

Oskarżony **J. K.** nie przyznał się do zarzuczonego mu czynu i wyjaśnił, że jedynie bronił się. Przechodził koło posesji, pies wybiegł i od razu podbiegł do jego nogi. Machał początkowo, ale to nic nie dało, więc strzelił. Poszedł do Reala, wrócił, a tam już stała Policja. Wskazał, iż jedynie się bronił, wskazując, iż choruje na cukrzycę. Obawiał się psa, tego, aby go nie ugryzł, gdyż ten podbiegł do jego nogi. Widział jego zęby. Pani tylko stała i nic nie mówiła, nie reagowała na zachowanie psa. Powinna była coś krzyknąć, odwołać psa. Nie prowokował psa. Machał siatką, próbował go odpędzać, ale to nie dało efektu. Wskazał, iż nie miał wcześniej żadnego konfliktu z pokrzywdzoną. Nie ukarał psa, a jedynie chodziło mu o swoją nogę. Podniósł też, iż ten pies biegał bez smyczy, a tak nie wolno go puszczać. Uważa, że pokrzywdzona lekceważyła inne osoby, puszczając w ten sposób psa (wyjaśnienia oskarżonego k. 50v-51).

Sąd zważył, co następuje:

W ocenie Sądu wyjaśnienia oskarżonego J. K. zasługiwały na wiarę. Były one, spójne, logiczne, korespondujące z pozostałym zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym, za ich wiarygodnością przemawiają też wskazania wiedzy, logiki i doświadczenia życiowego.

Oparciem dla wyjaśnień oskarżonego były m.in. zeznania R. A., funkcjonariusza Policji, który w związku ze zgłoszeniem pokrzywdzonej dokonał zatrzymania oskarżonego. Wymieniony wskazywał, iż M. C. mówiła m.in. iż jej pies opuścił teren posesji, podbiegł do idącego drogą mężczyzny i zaczął szczekać. Mężczyzna krzyczał do psa, aby się

uspokoił, a w pewnym momencie wyciągnął broń w stronę psa i oddał strzał, po czym się oddalił. Zeznał też, iż po zatrzymaniu oskarżony przedstawił zdarzenie w sposób opisywany przez pokrzywdzoną, wskazując jedynie, iż pies łapał go za nogawki, a kobieta w ogóle nie reagowała, przyznając, iż oddał strzał w kierunku zwierzęcia.

W ocenie Sądu zeznania te zasługiwały na wiarę, korespondując z pozostałym zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym, pochodząc od osoby obcej dla stron, która ze sprawą zetknęła się jedynie przy okazji wykonywanych czynności służbowych, tak, iż brak podstaw, aby zeznaniom jego odmawiać wiarygodności i mocy dowodowej. Natomiast w czasie rozprawy, przy ponownym rozpoznaniu sprawy, wymieniony nie był w stanie bliżej sprecyzować jakichkolwiek okoliczności, podnosząc, iż nie pamięta już przedmiotowego zdarzenia.

W ocenie Sądu brak podstaw do podważenia tych wyjaśnień oskarżonego, w których wskazywał, iż co prawda oddał strzał w kierunku zwierzęcia pokrzywdzonej, jednak nie zrobił tego, aby się nad nim znęcać, lecz obawiając się o swoje zdrowie, zwłaszcza, iż jako osoba cierpiąca na cukrzycę zdawał sobie sprawę z tego, że jak poważnymi następstwami dla jego zdrowia mogłoby wiązać się ewentualne ugryzienie go przez psa, podnosząc też, iż najpierw próbował odgonić zwierzę siatką, a dopiero gdy to nie dało rezultatu, oddał strzał.

Wskazać należy, iż do wyjątków nie należą sytuacje, gdy właściciele psów puszczają je wolno, bez smyczy i kagańca, nie zdając sobie sprawy, że widok biegnącego i szczekającego psa może zostać odebrany przez inne osoby, zwłaszcza starsze, czy dzieci.

O ile bowiem właściciel z reguły zna swoje zwierzę, wie, czy z jego strony może spodziewać się ewentualnego ataku, to już zupełnie inną kwestią jest odbiór zachowania zwierzęcia przez osobę obcą, zwłaszcza w podeszłym wieku i z problemami zdrowotnymi, która może mieć problemy przed obronieniem się przed potencjalną agresją zwierzęcia, szczególnie, iż może zdarzyć się, iż spokojne dotąd zwierzę nagle zachowa się w sposób niestandardowy, np. reagując niespodziewaną agresją.

Podnieść też należy, iż już sam widok biegnącego w kierunku danej osoby, szczekające psa może wywołać w niej poczucie zagrożenia, zwłaszcza w wypadku osób starszych, czy dzieci, dla których już sama taka sytuacja może wywołać stan zdenerwowania, wywołując uczucie lęku, czy zagrożenia, z czego często właściciele zwierząt nie zdają sobie sprawy, lub nawet lekceważą te obawy osób postronnych, kwitując je jedynie określeniem, iż przecież ich pies jest łagodny i nikomu krzywdy nie robi.

Nie ulega jednak wątpliwości, iż czasem nie sposób przewidzieć reakcji nawet oswojonego i łagodnego zwierzęcia, zwłaszcza wobec osoby innej niż jego właściciel, a z doniesień medialnych wynika, iż zdarzają się sytuacje, w których dochodzi do ataku na inne osoby również przez takie zwierzęta.

Stąd też w ocenie Sądu nie budzi wątpliwości, iż widząc biegnącego w jego kierunku, szczekającego psa oskarżony rzeczywiście mógł poczuć się zagrożony, obawiając się ataku ze strony zwierzęcia, zwłaszcza, iż nie mówimy tu o młodym, w pełni sprawnym mężczyźnie, który mógłby skutecznie przeciwstawić się ewentualnej agresji ze strony zwierzęcia, lecz o osobie blisko 80-letniej, z poważnymi problemami zdrowotnymi, takimi jak cukrzyca i choroba Alzheimera.

Podkreślić przy tym należy, iż zdaniem Sądu zupełnie niezrozumiała jest reakcja właścicielki zwierzęcia, która widząc, że pies opuścił posesję i podbiegł do starszego człowieka, szczekając na niego, nie podjęła żadnych działań, aby interweniować i pomóc oskarżonemu. Jakkolwiek przy tym wymieniona wskazywała, iż całe zdarzenie trwało kilka sekund i nie miała czasu, aby interweniować, to jednak z zeznań jej wynika, iż usłyszała szczekanie psa, widziała mężczyznę, który w jej ocenie drażnił psa, próbował go kopnąć i uderzyć siatką, wskazując, iż po jakiejś chwili i szczeknięciach usłyszała strzał. Wskazywała też, iż pies chciał podbiec „chyba przyjacielsko” do oskarżonego, co wskazuje, iż wymieniona przez pewien czas obserwowała zdarzenie, mając możliwość, aby podjąć reakcję, chociażby zawołać psa, zwłaszcza, iż przyznawała, że po ubraniu widać było, że oskarżony jest starszym człowiekiem. Pytana bliżej na okoliczność wskazywanego „drażnienia” psa sprecyzowała, iż widziała, że pan machał siatką i nie jest w stanie powiedzieć, czy to było drażnienie. Nie krzyczał do niej, aby zabrała psa. Przyznała, iż pies nie był w kagańcu, gdyż w

jej ocenie nie był on potrzebny. Pies nie był agresywny. Pies stał przy bramie. Przyznała, iż była świadoma, że brama jest otwarta. Pies wybiegł przyjaźnie. Nie szczekał jak podbiegał. W pewnym momencie zaczął szczekać. Zaznaczała, iż nie było nigdy skarg na tego psa. Wskazała, iż oskarżony „mógł w mniej lub bardziej uprzejmy sposób coś zrobić, jakoś to rozwiązać”. Podnosiła, iż ten pies jest ułożony i grzeczny, to rodzinny pies. Wskazała, iż nie wie dlaczego oskarżony zareagował w ten sposób, zna swojego psa i jest w stanie ocenić, czy to było agresywne zachowanie. W jej odczuciu oskarżony był wściekły, co opiera na jego mowie ciała, bo kopał i wymachiwał rękoma. Jest jej ciężko ocenić jego uczucia. W jej ocenie ta sytuacja nie usprawiedliwiała oddania strzału.

Jakkolwiek zeznania wymienionej zasługiwały na wiarę, w zakresie wskazywanych przez nią faktów co do zasady korespondując z relacją oskarżonego, to pokreślić należy, iż były one w znacznym stopniu dotknięte subiektywnymi odczuciami wymienionej, co zresztą wydaje się w pełni zrozumiałe w świetle wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, zważywszy, iż doszło do postrzelenia jej zwierzęcia. W tej sytuacji nie może budzić zdziwienia, iż wymieniona interpretowała zachowania oskarżonego jako agresywne, intencjonalnie skierowane na wyrządzenie psu krzywdy, przy czym podkreślić należy, iż były to jej subiektywne odczucia. Przykładowo wymieniona początkowo wskazywała, iż oskarżony drażnił psa, dopiero pytana bardziej szczegółowo wskazywała, iż chodziło jej np. o machanie siatką, o którym mówił również oskarżony, jednak wskazując, iż nie chodziło mu o drażnienie zwierzęcia, lecz próbę jego odpędzenia. Podnieść przy tym należy, iż wskazania wiedzy, logiki i doświadczenia życiowego zdecydowanie przemawiają w tym zakresie za wiarygodnością relacji oskarżonego, w której podnosił on, iż jego zachowanie wobec psa wynikało z obawy przed zwierzęciem, a nie jak wskazywała pokrzywdzona z chęci drażnienia się z nim. Trudno bowiem uznać, aby osiemdziesięcioletni człowiek, cierpiący na cukrzycę, z czym mogłyby się wiązać powikłania dla jego stanu zdrowia w wypadku ugryzienia go przez psa, nagle zapragnął drażnić psa zupełnie obcej sobie osoby, ryzykując tym samym własne zdrowie. Pokrzywdzona przyznawała też, iż nie wie jakie były odczucia oskarżonego, w szczególności nie wie czy czuł się on zagrożony. Podkreślała, iż uważa, że nie miał podstaw, aby strzelić do jej psa, wskazać jednak należy, iż wymieniona interpretowała zachowanie zwierzęcia jako jego właściciela, postrzegając go jako zwierzę przyjazne, rodzinne, które nie chce nikomu wyrządzić krzywdy, której to wiedzy nie posiadał natomiast oskarżony, stąd też w ocenie Sądu nie budzi wątpliwości, iż pokrzywdzona i oskarżony mogli zupełnie odmiennie interpretować to samo zachowanie zwierzęcia, oboje subiektywnie będąc przekonani o słuszności swoich odczuć.

Powyższe uzasadniało zatem zwrócenie się o opinię biegłych co do oceny zachowania zwierzęcia, która mogłaby okazać się przydatna dla oceny powyższych okoliczności.

Sąd dopuścił zatem dowód z opinii lekarsko-weterynaryjnej mając na uwadze, iż jak wynikało z uzasadnienia wyroku Sądu Okręgowego, który przekazał sprawę do ponownego rozpoznania zasadniczym problemem w niniejszej sprawie było ustalenie, czy oskarżony stanął wobec bezpośrednio grożącego mu stanowi niebezpieczeństwa, a jeśli tak, to czy w takiej sytuacji miał możliwość uchylenia tego niebezpieczeństwa w inny sposób niż poprzez oddanie strzału do zwierzęcia.

Analizując powyższe kwestie ponownie przesłuchano też biegłego G. M., który sporządzał opinię na okoliczność sprawności technicznej zabezpieczonej od oskarżonego broni, z której postrzelił on psa pokrzywdzonej. Biegły w wydanej opinii wskazał m.in., że rewolwer nie nosi śladów przeróbek zmieniających jego rodzaj, kaliber lub przeznaczenie, podniósł również, że w przedmiotowym rewolwerze stwierdzono obecność osmalin powystrzałowych, nie można jednak ustalić, kiedy oddano ostatni strzał. Z opinii tej wynika, że rewolwer nadaje się do wystrzeliwania pocisków kal. 5,5 mm (...) przy użyciu naboju alarmowych boczno zapłonu kal. 22 long. Biegły wskazał, iż rewolwer ten jest bronią palną. Pociski, które tam się znajdowały nie są amunicją objętą przepisami ustawy o broni i amunicji i na ich posiadanie nie jest wymagane pozwolenie. Naboje te odstrzeliły prawidłowo z dowodowego rewolweru. Odnosząc się do kwestii, czy huk wystrzału wystarczyłby do odstraszenia zwierzęcia wskazał, iż zależy to od różnych okoliczności. Nigdy nie rozbili doświadczeń na zwierzętach. Te naboje wystrzeliwuje się bez słuchawek. Ten huk nie jest aż tak duży, by pies się wystraszył. Petardy są głośniejsze.

Wskazać należy, iż powyższa opinia pisemna wraz z ustną opinią uzupełniająca, zasługiwały na wiarę, jako jasne, logiczne, sporządzone przez osobę o odpowiedniej wiedzy i doświadczeniu, dlatego też należało ocenić je jako wiarygodne.

Sąd dał również wiarę wszystkim dokumentom zgromadzonym w aktach sprawy, w szczególności w postaci dokumentacji fotograficznej, weterynaryjnej, czy protokołu zatrzymania rzeczy, które to dokumenty nie były kwestionowane w toku procesu, a Sąd nie znalazł podstaw, aby czynić to z urzędu.

W ocenie Sądu jednak kluczowe znaczenia dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy miała opinia sporządzona przez biegłych z (...) (...) - (...) w O. Katedra Patofizjologii, Weterynarii Sądowej i Administracji dopuszczona na okoliczność oceny zachowania psa poprzedzającego zdarzenie, w szczególności czy zachowanie to mogło wskazywać na potencjalną agresję zwierzęcia wobec oskarżonego.

W wydanej opinii stwierdzono m.in., iż analizowana dokumentacja fotograficzna psa wskazuje, iż przypomina on psy należące do ras o podwyższonym stopniu agresji wobec ludzi. Zwrócono uwagę, iż skoro właścicielka twierdziła, że pies jest odpowiednio wychowany i nie wychodzi bez pozwolenia to dlaczego przy otwartej furtce znalazł się na ulicy, podnosząc, iż albo właścicielka pozwoliła mu wyjść, albo pies nie jest na tyle wyszkolony jak twierdzi właścicielka. Możliwe również, że pies zachował się w sposób nieoczekiwany dla właścicielki (agresja) np. widząc określoną osobę (mężczyzna) na ulicy i interpretując ten fakt jako zagrożenie, a jego agresję mogła spotęgować niedawna zmiana otoczenia (zmiana domu), co więcej agresja psa była wzmocniona specyficznym zapachem towarzyszącym ludziom chorym na cukrzycę. Wskazano też, iż całe zdarzenie nastąpiło w odległości 3-4 m od właścicielki, a pies znajdował się od niej w odległości 1,5-2 m (co wynikało z zeznań M. C. z rozprawy k. 246v), więc właścicielka mogła natychmiast zareagować na szczekanie psa, wskazując, iż nawet 5 sekundowy czas jest wystarczający, aby wydać psu stosowną komendę, znajdując się w jego bezpośrednim sąsiedztwie. Podkreślono, iż zastawiające jest, iż pies nie reagował szczekaniem na zbliżanie się oskarżonego, co byłoby w jego behawiorze typowym zachowaniem, gdyby chodziło tylko o szczekanie oznajmiające lub odstrasżające. Natomiast w zachowaniu agresywnym często jako stadium początkowe występuje rodzaj uciszenia i usztywnienia, a następnie cichsze lub głośniejsze warczenie połączone ze skradaniem się, które dopiero później przechodzi w próby gryzienia i szczekanie. Takie zachowanie psa o znamionach agresji wystąpiło w analizowanym przypadku. W opinii wskazano też, iż właścicielka zaniedbała środki ostrożności wymagane wobec właścicieli psów, które nakazują, aby w miejscu publicznym, a takim niewątpliwie jest ulica osiedlowa, pies był prowadzony na smyczy. Ponadto brak jej reakcji na szczekanie psa mógł zwiększyć poczucie zagrożenie oskarżonego. Wskazano, iż oskarżony najpierw próbował odpędzić psa, a kiedy to się nie udało, w obliczu braku reakcji właścicielki i swego zagrożenia (zwłaszcza, iż był świadomy zagrożenia jakie mogło być spowodowane ugryzieniem w stanie zaawansowanej cukrzycy), użył przeciwko psu posiadanej broni.

Mając zatem na uwadze to, iż z powyższej opinii jednoznacznie wynikało, iż zachowanie psa świadczyło o jego agresji wobec oskarżonego, jak również biorąc pod uwagę wiek i stan zdrowia oskarżonego, podejmowane przez niego próby odpędzenia psa, brak reakcji ze strony właścicielki zwierzęcia, w ocenie Sądu należało przyjąć, iż okoliczności niniejszej sprawy przemawiają za przyjęciem, iż oskarżony działał w stanie wyższej konieczności. Oskarżony co prawda skierował lufę pistoletu w stronę psa pokrzywdzonej i oddał strzał, działając z zamiarem zranienia zwierzęcia i na to się godził, jednakże zgodnie z art. 26 § 1 kk nie popełnia przestępstwa, kto działa w celu uchylenia bezpośredniego niebezpieczeństwa grożącego jakimkolwiek dobru chronionemu prawem, jeżeli niebezpieczeństwa nie można inaczej uniknąć, a dobro poświęcone przedstawia wartość niższą od dobra ratowanego, a w takiej właśnie sytuacji w ocenie Sadu znalazł się oskarżony.

Wymieniony oddając strzał do psa działał bowiem w celu uchylenia bezpośredniego niebezpieczeństwa grożącego jego zdrowiu, przy czym niewątpliwie należy przyjąć, iż zdrowie człowieka przedstawia wartość wyższą od zdrowia zwierzęcia. Oskarżony jest osobą w podeszłym wieku, choruje na cukrzycę, która co powszechnie wiadomo utrudnia gojenie się ran, w której to chorobie każda nawet najmniejsza rana może spowodować nieodwracalne skutki dla zdrowia cierpiącej na nią osoby, z czego jak wynikało z wyjaśnień oskarżonego zdawał on sobie sprawę, jeśli jeszcze weźmie się pod uwagę jego wiek i pozostałe problemy zdrowotne, jak najbardziej zasadne jest przyjęcie, iż

wymieniony oddając strzał chronił jedynie swoje zdrowie, uznając, iż jest ono zagrożone, a jak wynika z opinii lekarsko-weterynaryjnej, założenie to znajdowało uzasadnienie w okolicznościach sprawy.

Odnosząc się natomiast do kwestii, czy wymieniony mógł użyć innego, mniej drastycznego środka, aby uniknąć grożącego mu ze strony psa niebezpieczeństwa np. kopnąć go, czy strzelić w powietrze, również w tej kwestii wypowiedział się biegły J. S., kierownik zespołu wydającego opinię lekarsko-weterynaryjną, w czasie rozprawy wskazując, iż gdyby oskarżony zadał psu kopnięcie mogłoby ono okazać się śmiertelne dla psa, ponadto nie skierował on broni w stronę głowy, czy klatki piersiowej zwierzęcia, a jedynie w obwodową część jego ciała. Biegły wskazał, iż takie zachowanie było adekwatne do zaistniałej sytuacji. Natomiast oddanie strzału w powietrze mogłoby okazać się niewystarczające, gdyż zdarza się, że takie zachowanie wywoła u psa wzmożenie agresji. Ucieka natomiast, kiedy poczuje, że człowiek dominuje nad nim zadając mu ból. Wskazał też, iż w tej sytuacji ze strony psa istniało bezpośrednie zagrożenie dla oskarżonego, a zachowanie zwierzęcia wskazywało, iż pies szykował się do ataku, na co wskazywało np. to, iż szczekanie podjął dopiero w obecności i tuż przed człowiekiem.

W ocenie Sądu sporządzona pisemna opinia lekarsko-weterynaryjna wraz z ustną opinią złożoną w czasie rozprawy w pełni zasługiwały na podzielenie, zostały wydane przez osoby o odpowiedniej wiedzy fachowej i doświadczeniu zawodowym, jasno i wyczerpująco odnosiły się do zadanych pytań, wnioski opinii zostały w należyty sposób uzasadnione, tak, iż w ocenie Sądu brak podstaw, aby kwestionować przyjęte tam wnioski.

Podnieść przy tym należy, iż pozostałe dowody, w tym zeznania świadków A. W., który udzielał pomocy weterynaryjnej psu po jego postrzale, M. G., A. M., D. B., M. O., P. M., E. J. - ogólnie zeznających na okoliczność zachowań psa pokrzywdzonej, nie będących jednak świadkami zdarzenia, w ocenie Sądu nie miały bezpośredniego znaczenia dla kwestii zasadniczych dla rozstrzygnięcia sprawy tj. ustalenia, czy oskarżony w czasie zarzucanego mu czynu działał w stanie wyższej konieczności, która to kwestia w świetle dopuszczonej opinii biegłych z (...) zdaniem Sądu została w sposób na tyle stanowczy i jednoznaczny wyjaśniona, iż brak było podstaw do ponownego bezpośredniego przeprowadzania przed Sądem dalszych dowodów, zwłaszcza, iż żadna ze stron postępowania nie składała takiego wniosku.

Mając zatem na uwadze całokształt wskazanych wyżej okoliczności Sad uniewinnił oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu, uznając, iż oddając strzał do psa pokrzywdzonej, działał on w stanie wyższej konieczności.

Mając na uwadze powyższe rozstrzygnięcie Sąd na podstawie art. 632 pkt 2 kpk stwierdził, że koszty sądowe ponosi Skarb Państwa.